

Marzycielki i realistki w powieściach dla kobiet Wandy Grot-Bęczkowskiej (1)

Druga połowa XIX wieku upłynęła pod znakiem intensywnej twórczości powieściowej. Był to okres, kiedy za pióro chwytaly coraz większe grupy młodych autorów oraz autorek. Odpowiadały w ten sposób na rosnące w społeczeństwie zainteresowanie literaturą. Chociaż zdarzało się, że do druku trafiają dzieła dalekie od wybitnych, to jednak spotykały się z życzliwym przyjęciem ze strony odbiorców. Niedoskonałości formy i treści, które drażniły na gust literacki krytyków, w żaden sposób nie zrażały czytelników.

Po utworzeniu sobie drogi do środowisk pisarskich przez kobiety, powieści i nowele ich autorstwa zaczęły pojawiać się w coraz większych ilościach na łamach prasy. Krytycy zarzucali niejednokrotnie, że pisarki zajmują się jedynie wąską grupą tematów, głównie romanśowych, które omawiają szeroko i cierpliwie na wszystkie możliwe sposoby. Podkreślali również, że najbardziej banalne wątki potrafią rozwlekać na kilkanaście arkuszy druku.¹ Do wszystkich tych zarzutów dodawali również niedbałości stylistyczne. O powieściach dla kobiet wypowiadali się często w tonie lekceważącym. Nie można jednak już było nie zauważyć, że utwory pisarek zajmowały coraz więcej miejsca w prasie:

Kiedy przed kilku miesiącami jednemu z redaktorów (...) zwróciłem uwagę na zbyteczne przeciężenie pisma płodami „babskiego Parnasu”, otrzymałem odpowiedź, że panie – literatki – potrzebne są jako pobudzenie do twórczości połowy brzydkiej rodu ludzkiego i że bądź co bądź za zasługę poczytywać im trzeba, iż nie jakościowo co prawda, ale ilościowo podtrzymują ruch wydawniczy.²

Debiutująca w 1894 roku tomikiem nowel „Szara przędza”, Wanda Grot-Bęczkowska dołączyła do tego warszawskiego grona powieściopisarek i nowelistek. Jej pierwsze nowele spotkały się z przychylnym przyjęciem ze strony Piotra Chmielowskiego.³ Kolejne powieści i nowele szybko zyskiwały uznanie wśród czytelników. W okresie swej najintensywniejszej twórczości publikowała przede wszystkim w „Bluszczu” i „Kurierze Warszawskim”. Znacznie trudniej przychodziło jej zyskiwać sympatię krytyków, dla których częstokroć Bęczkowska, na równi z Natalią Krzyżanowską, znaną też pod pseudonimem Anatola Krzyżanowskiego, czy Gabriellą Zapolską tworzyła przeciętne, tuzinkowe utwory, pozbawione śladu głębszej myśli.⁴ Dopiero po kilku latach wyteżonej pracy literackiej i publicystycznej, kiedy udało się jej poprawić jakość stylu oraz zwalczyć skłonności do sztucznej rozwlekłości w opisach, została uznana za jedną z wyróżniających się powieściopisarek:

Jej powieści, obok uczciwej i moralnej tendencji, zalecają się ciekawą fabułą, dobrą techniką pisarską i doskonałym psychologicznym rysunkiem osób działających.⁵

Bęczkowska w swoich powieściach prezentowała niezwykle bogatą plejadę postaci kobiecych. Snując fabułę powieści przede wszystkim wokół romansu, przedstawiała rozmaite typy dziewcząt i kobiet, różniące się zarówno charakterem i osobowością, jak i poglądami na swoją przyszłość. Autorka starała się zadbać o wiarygodną motywację postaci, dzięki czemu różno-

rodność jest jak najbardziej uzasadniona. Są one przedstawicielkami wielu grup społecznych, chociaż najwięcej miejsca pisarka poświęcała środowisku bogatej szlachty bądź ziemiaństwa, które z przyczyn ekonomicznych musiało przystosować się do podjęcia pracy lub przenieść się do miasta.

Autorka prezentowała także wiele typów rodzin, wśród których trudno znaleźć model pozbawiony wad. W „Anima vagans” widzimy rodzinę, którą do rozbicia doprowadza ojciec, znany kobieciarz, a później, kiedy do drzwi zapukała bieda, jest gotów dla pieniędzy sprzedać honor swojej córki. „W szponach” młoda mężatka, Ewa, zmaga się z hazardowym nałogiem swojego męża, a Jerzy z trudnością akceptuje przyjazd swojej matki prowadzącej salon dla graczy w karty, i przybycie siostry, Leony, kobiety lekceważącej ogólnie przyjęte normy obyczajowe. Szczególnie drażni go, że Leona ostentacyjnie kokietuje i flirtuje z wszystkimi mężczyznami, którzy mogliby stanowić dla niej partię. W „Kędy droga?” na oczach młodych dziewcząt, Janiny i Amelii, rozgrywa się dramat rodzinny między ich rodzicami, w którym główny ciężar winy spada na pana Klemensa Krasnohorskiego, dorobkiewicza zdolnego zrobić niejedną podłóżkę dla pieniędzy i awansu społecznego. Krasnohorski ożenił się dla posagu i stanowiska, po ślubie zaś, dochodząc do znacznego majątku, zatruwa swojej cierplivej żonie życie codziennymi złośliwościami, szuka miłość poza domem i bez żadnych skrępowań romansuje z panią Malską. W powieści jest kreowany na czarny charakter, chociaż w kilku sytuacjach nie udało się autorce uniknąć drobnych rysów śmieszności i naiwności.⁶

Temat emancypacji był szeroko rozpatrywany w publicystyce oraz literaturze. Mimo upływu lat pod koniec wieku nadal wywoływał kontrowersje, a czasem nawet wyraźny sprzeciw konserwatywnej części społeczeństwa. Prace publicystyczne na ten temat pisali zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Nurt emancypacyjny odbierano na różne sposoby, poszukiwano jego genyzy oraz oceniano jego skutki. Ponieważ często wystąpienia kobiet były spontaniczne, nie do końca przemyślane i przez to sprowadzały się do zebrań, na których powtarzano programowe hasła bez ich dogłębnej znajomości, nazwa emancypantki nabrała dla starszego pokolenia i części mężczyzn wydźwięku pejoratywnego. Bęczkowska w swoich utworach starała się spojrzeć na wciąż aktualne zagadnienie z szerszej perspektywy, pokazując wewnętrzne zróżnicowanie prądów emancypacyjnych. Dzięki temu tendencyjny ze swej natury temat udało się jej zaprezentować w sposób wyczerpujący i szczerogłowy.

Problemem (...) pani Bęczkowska powołała na powrót przed trybunał opinii publicznej i zapytując „kędy droga?”, zdjęła z niego cechy zaprzeczności wyłącznej i stagnacyjnej, zaprzątniętej widokami jednego jakiegos stronnictwa, jednej jakiejś doktryny. Mamy tu rozwiniętą całą gamę tez i antytez emancypacyjnych, nie zaś jeden dźwięk czy zgrzyt potępienia, nagany lub negacji.⁷

W powieściach Bęczkowskiej naturalnie spotykamy się z wieloma emancypantkami. Nie

tworzą one jednak grupy jednolitej. Różnią się między sobą stopniem zaangażowania w nurt emancypacyjny, sposobem wyrażania swoich poglądów oraz zakresem prowadzonej działalności. O prawach i stanowisku kobiety dyskutują żywo bohaterki „Kędy droga?” w dzień, kiedy kończą naukę na pensji. Nie znają jeszcze dobrze świata, ponieważ nie wyszły poza bezpieczne mury swojego zakładu. Swoje zdanie w dużym stopniu opierają na zasłyszanych opiniach, plotkach i tym, co wyczytały w powieściach. Nie posiadają życiowego doświadczenia, a w rodzinie nie mówi się o prawdziwych relacjach między rodzicami, ukrywając skrzętnie wszystkie nieporozumienia wynikające z niezgodności poglądów czy charakterów. Dorastające panienki rozmyślają o swoich przyszłych losach, w których niebagatelną rolę zajmuje miłość, triumfy i odbieranie hołdów męskich, poszukiwanie wymarzonego męża i nie tylko zdobycie jego uwielbienia, ale nawet uczynienie go pantoflarzem⁸, żeby pokazać siłę charakteru, osobowości i urody kobiecej. Z racji swoich przekonań wykraczających poza przyjętą wówczas w społeczeństwie stosowność, a przy tym pragnące same o sobie w dużym stopniu decydować, trochę dla żartu nazywają się emancypantkami.

Wychodzące z pensji bohaterki „Kędy droga?” uosabiają różne emancypacyjne postawy. Jest tutaj Amelia, która nie chce prowadzić życia pasożyta i pragnie przede wszystkim zająć się trudną pracą na rzecz społeczeństwa i biorąc udział w publicznej dyskusji o prawach kobiet nie przez słowa, ale przez czyny. Widzi w tej pracy też miejsce na miłość i założenie rodziny, gdzie kobieta będzie dobrą żoną i matką, jednak bez ztracenia swojej osobowości i indywidualizmu. Zakochuje się jednak nieszczęśliwie i wówczas postanawia oddać się już bezgranicznie pracy. Dla Cesi, dziewczyny słabego zdrowia i pozbawionej rodziny, najważniejsza w życiu jest miłość, którą rozumie jako najwyższe szczęście, nierozwalny związek dwóch dusz, które rozumieją się wzajemnie.⁹ Inną postawę prezentuje Natalia, dla której liczy się przede wszystkim nauka jako cel pożyteczny i podniosły moralnie. W swoim życiu nie zostawia miejsca na miłość do mężczyzny, zniechęcona obrazami życia rodzinnego wyniesionymi z domu. Przeciwna zamążpójściu, z góry spogląda na potencjalnych wielbicieli. Jeszcze inne poglądy wygłasza Janina, nazywana przez koleżanki panną *fin du siècle*. Jej natura berze się wobec emancypacji będącej wyrzeczeniem się siebie i poświęceniem dla pracy ogółu. Nie kryje, że chce szybko wyjść za mąż, ale przy tym chce wziąć swego typu zemstę na rodzaju męskim, rozkochując ich w sobie i kokietując, w taki sposób każąc im cierpieć męki wzgardzonej miłości. W jej słowach przebija się pragnienie hedonistycznego używania życia, zgodne z myślą modernistyczną. Pragnie nasycić się swoją młodością, upajać intensywnością doznań dostarczanych przez niekończące się zabawy, przyjęcia, przez adorning ją tłumy wielbicieli. Chce nasycenia się „skapania w eterze ziemskich szczęśliwości”¹⁰, póki żyje, nie troszcząc się o swoją duszę po śmierci. Jej poglądy zostają zweryfikowane